Nr. 19 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze). II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk,
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 2o ..anków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów. w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amervk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Nakład drugi po konfiskacie — Na czwartek, 15-go lutego 1934 r. — Nakład drugi po konfiskacie

Sprawiedliwość jest fundamentem państwa

W czasie szczegółowej dyskusji budżetowej poruszono w sejmie sprawę stosunków panujących w naszem sądownictwie za rządów ministra Michałowskiego, sławnego ze sprawy i metod brzeskich.

Głos w tej sprawie zabrał poseł Stypułkowski.

Rola ministra Michałowskiego

Mówca przypomniał, że po nominacji min. Michałowskiego wyrażono pogląd, że nominacja ta jest aktem fantazji i przekory ze strony czynnika decydującego. Tymczasem nominacja ta była wyrazem celowego dążenia do utrzymania się przy władzy. Trzeba przyznać, że p. Michałowski wykazał dostateczną odwagę, aby odebrać społeczeństwu ostatnią platformę walki z „sanacją". Po opanowaniu administracji i po ostatnich wyborach przyszła kolej na złamanie niezależności sądów. Bowiem wstępem do tego było zawieszenie ustawy o nieusuwalności sędziów. Słabsze charaktery łamało się różnemi metodami. Po wejściu w życie nowej ustawy uposażeniowej sędzia jest zupełnie uzależniony od ministra, w którego ręku spoczywa zaszeregowanie i dysponownie dodatkami funkcyjnemi.

Mowa posła Brodackiego (Kl.L.)

Pojawienie się posła Brodackiego na trybunie posłowie z BB. witają okrzykami i wrzawą, która trwa czas dłuższy.

Mówca obszernie omawia pogorszenie wymiaru sprawiedliwości.

„Pan premjer Jędrzejewicz w XV-lecie Niepodległości mówił, że Konstytucja z 1921 r. była absurdem. Rozchodzą się te słowa po kraju, człowiek z tłumu przystanie i zamyśli się: zasadnicza ustawa, na którą przysięga Prezydent i cały Rząd z premierem na czele — jest niedorzecznością. Czy w ten sposób wychowamy masy w poszanowaniu prawa i zdobędziemy je dla Państwa? Jeśli Polska ma stać się własnością duszy chłopskiej, jeśli wszyscy chłopi mają stanąć twarzą ku Państwu, to Państwo musi stanąć twarzą wobec wolności, równości prawnej i ścisłego przestrzegania ustaw. (Oklaski).

Jak się odbywały ostatnie wybory

Poseł Trąmpczyński poświęcił znaczną część swego przemówienia wyborom sejmowym. Przypomniał, że min. Składkowski przyznał, iż rząd brał udział w wyborach, ale starostowie otrzymali polecenie, aby działali środkami legalnemi. Temi legalnemi środkami — mówi marsz. Trąmpczyński, — były bezprawne aresztowania mężów zaufania stronnictw opozycyjnych, zamykanie drukarń, ściaganie zaległych podatków, rozpędzanie zebrań i kontrola nad głosowaniem urzędników oraz innych zależnych ludzi. Przez trzy lata Sąd Najwyższy nie załatwił protestów wyborczych. Trzeba powiedzieć, że taki system ubliża nietylko powadze Najwyższego Sądu, ale także Państwa, gdyż nie można dopuścić, aby sprawa uczciwości wyborów była traktowaną jako rzecz uboczna. Ja, na własną rękę, postanowiłem ścigać oszustwa wyborcze i dojdę do rezultatu.

Prokurator w obronie przestępstwa

Słyszę z boku, że prokurator wysuwa wątpliwości co do mojej formalnej legitymacji, ponieważ przez oszustwa wyborcze nie jestem bezpośrednio poszkodowany. Czas przypomnieć artykuł kodeksu karnego, który powiada, że prokurator, który pomaga przestępcy do uniknięcia kary, podlega karze do 7 i pół roku więzienia. Podnoszę to specjalnie, aby zaznaczyć, że takie przestępstwo przedawnia się dopiero po 10 latach, a panowie prokuratorzy nie mogą wiedzieć, co stanie się za lat 10, a powinni pamiętać, że wszędzie na świecie prokurator uważa za swój obowiązek doprowadzić przestępcę do zasłużonej kary.

Najnikczemniejsze indywiduum

Dożyłem późnego wieku i prawie całe życie spędziłem w ścisłym kontakcie z sądownictwem, ale ani osobiście, ani w historji nie zaznałem podobnych stosunków w administracji sądowej, jak u nas. W historji wsławił się minister sprawiedliwości Szczegłowitow. W społeczeństwie rosyjskiem uważany był za najnikczemniejsze indywiduum, jakie kiedykolwiek siedziało na fotelu ministra sprawiedliwości. Ale nadszedł dzień porachunku. Rewolucja rosyjska postawiła go natychmiast pod sąd. P. Michałowski postarał się obrazować Szczegłowitowa, bo na jego trzyletniej działalności Szczegłowitow bardzo zyskał. Szczegłowitow także czuł się pewien, ale dosięgła go Nemezis. Niech p. Michałowski to sobie zapamięta.

Po marsz. Trąmpczyńskim przemawiał jeszcze pos. Paschalski (BB) znany obrońca różnych złodziei, polemizując z posłami opozycji, oraz referent poseł Seidler.

Krwawe walki z komunistami na ulicach Paryża

Z chwilą utworzenia rządu przez b. prezydenta republiki francuskiej Gastona Doumergue i zapowiedzi ścigania wszystkich osób, wmieszanych w wykryte ostatnio wielkie afery finansowe, nastroje podnieconych mas, które w ciągu ostatnich kilku dni wywołały krwawe zaburzenia w Paryżu i kilku jeszcze miastach Francji, uspokoiły się znacznie. Pomimo tego sytuacja nadal przedstawia się dość niepokojąco, bowiem kilkodniowe krwawe zamieszki wykorzystywać zaczynają elementy komunistyczne.

Wbrew surowemu zakazowi władz bezpieczeństwa, nie bacząc na wielkie ilości wojska i policji, skoncentrowanych w Paryżu, wielotysięczne masy komunistyczne w rozmaitych dzielnicach Paryża rozpoczęły manifestacje przeciwrządowe. Pierwsze starcie manifestantów komunistycznych z policją miało miejsce w piątek wieczór na placu Republiki. Z obydwu stron zaczęto się ostrzeliwać, przyczem w czasie walki padli zabici i ranni. Aresztowano około 300 osób.

Około godziny 10 wieczór tegoż dnia komuniści zaczęli atakować, w celu zawładnięcia wschodniego dworca kolejowego. Siły policyjne pod gwałtownym naporem komunistów musiały ustąpić, a bandy komunistyczne zajęły dworzec, siejąc panikę wśród podróżnych. Z obu stron strzelano jak podczas bitwy. Po półgodzinnym krwawym szturmie, wojsko i policja usunęły komunistów z dworca.

W innej dzielnicy komuniści wyłamali drzwi kościoła św. Józefa i podłożyli w kilkunastu miejscach ogień. Wojsko i policja zdołały usunąć z kościoła komunistów, a straż pożarna ogień ugasiła. W czasie walk o kościół z obydwu stron padło kilkudziesięciu rannych. Bandy komunistyczne rabują i demolują sklepy i mieszkania.

W ciągu nocy z piątku na sobotę wschodnie dzielnice Paryża rozbrzmiewały śpiewem międzynarodówki komunistycznej, salwami karabinowemi i rewolwerowemi oraz dzikiem wyciem tłumu.

Plon piątkowych krwawych zajść wynosi kilkunastu zabitych i kilkuset rannych.

Do Paryża ściągnięto 14.000 policjantów i 23.000 wojska.

Na mieście rozplakatowano odezwę premjera Doumergue tej treści: „Obywatele! Powołany jestem do utworzenia rządu pokoju publicznego, odprężenia i sprawiedliwości. Teraz rząd ten jest stworzony. W jego imieniu wzywam was, byście ze swej strony spełnili obowiązek przez to, że się wstrzymacie od wszelkiej agitacji. Interes Francji i republiki ponad wszystko!"

Rewolta w Austrji

Z Wiednia dochodzą nas alarmujące wieści, że w Austrji doszło do ostrej rewolty.

Rozwiązany socjal-demokratyczny Schutzbund" względnie członkowie stronnictwa socjal-demokratycznego usiłowali przygotować akcję gwałtowną w Linzu. W toku przeprowadzonych dochodzeń i konfiskat broni przedsiębrała dyrekcja policji w Linzu w hotelu „Schiff", socjaldemokratycznym domu robotniczym, rewizję. W domu tym znajdował się większy oddział rozwiązanego Schutzbundu, który stawił natychmiast policji zbrojny opór. Wywiązała się walka, która przeniosła się następnie na ulicę. Do stłumienia zarzewia rewolty zawezwano wojsko. W walkach padło dotychczas 15 trupów.

W tymże dniu i w Wiedniu wybuchły rozruchy. W różnych dzielnicach miasta doszło do krwawych starć policji i wojska z socjal-demokratami. Są zabici i ranni. W Wiedniu wybuchły strajki. Rząd ogłosił stan wyjątkowy.

Jak długo strajk potrwa, narazie nie da się przewidzieć.

Komunikat urzędowy stwierdza, że w przeważnej części dzielnic wiedeńskich jak i we wszystkich krajach Austrji panuje spokój. Rząd jest panem sytuacji i spodziewa się, że rewolta będzie już jutro w zupełności zlikwidowana.

Czy sądy doraźne zostaną zniesione?

W czasie dyskusji na senackiej komisji skarbowo-budżetowej, minister sprawiedliwości Michałowski zapowiedział, że złoży na radę ministrów wniosek o zniesienie sądów doraźnych.

Ostateczna decyzja co do tego zapadnie dopiero na radzie ministrów.

Z dyskusji budżetowej w Sejmie

Rozprawa nad położeniem rolnictwa uginającem się pod rabunkową gospodarką

Na porządku dziennym piątkowego posiedzenia Sejmu były trzy duże działy budżetu, otwierająe pole do dyskusji tak szerokiej, jaką tylko jest możliwa w obecnych warunkach przy skontyngentowaniu czasu przemówień i dziwnie nierównomiernem układaniu porządku dziennego. Przedpołudniowe obrady wypełniła w całości dyskusja nad min. rolnictwa.

Budżet ten referował pos. Strojnowski (BB), poczem zabrał głos pos. Fijałkowski (Kl. Nar.), który oświetlił rozpaczliwe położenie rolnictwa i politykę rządu w tej dziedzinie.

„BEZPOŚREDNI KONTAKT" B.B.

Pos. Poniatowski (BB) mało mówił o rolnictwie, atakował natomiast opozycję, zarzucając jej, że nie wysuwa własnej koncepcji w tym zakresie polityki gospodarczej.

Głos na prawicy: A czyście kiedy nasz wniosek uchwalili?

Pos. Poniatowski: Panowie stawiają nas w takiej sytuacji, że my resort ministerstwa rolnictwa będziemy musieli omawiać w bardziej bezpośrednim kontakcie z panem ministrem czy też wewnątrz Bloku, panowie bowiem nie stawiają niczego, coby się mogło skrzyżować z naszemi poglądami.

DROBNE ROLNICTWO.

Położenie drobnych rolników omawiał pos. Mikołajczyk (Kl. Lud.) wskazując, że na rolnictwo przeznacza się w budżecie sumę równą funduszom dyspozycyjn. wszystkich ministerstw, dochody jego katastrofalnie spadają, a zadłużenie wzrasta. Ulgi podatkowe są albo pozorne, albo dotyczą protegowanych, drobne rolnictwo nie doczekało się kredytu zastawowego, banki zmniejszyły procenty od lokat, ale nie od udzielonych kredytów, przy wyborach do izb rolniczych były dwa systemy wyborcze, inny dla rolników niezależnych, inny dla lojalnych względem systemu rządowego. Spółdzielczość rolniczą oddaje się pod nadzór policyjny, wszystko stara się rozstrzygać w orbicie policyjnej. **Bez swobody obywatelskiej, bez praw dla chłopa i bez obalenia obecnych rządów dyktatury niema wyjścia z kryzysu.**

ROLNICY NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Pos. Jarczyk (BB) wystąpił w obronie rolników w ośrodkach przemysłowych na Górnym Śląsku. Są to rdzenni Polacy, którzy nie dali się wynarodowić, a dziś są gnębieni przez obcy przeważnie przemysł. W gospodarstwach, otoczonych kominami fabrycznemi rośliny są zatrute, ziemi brak wilgoci wskutek podkopów, krowom ropieją oczy, przemysł nie chce płacić odszkodowań broniąc się przed nimi terorem, groźbami odebrania pracy członkom rodzin poszkodowanych. Mówca domaga się należytego zabezpieczenia pretensyj rolniczych na majątkach przemysłu i wyznaczenia komisji rządowej, któraby przestudjowała dokładnie kwestję odszkodowań dla rolnictwa.

Przemawiało jeszcze dwóch posłów Rusinów, którzy przedstawiali położenie rolniczej ludności ruskiej, oraz kilku przedstawicieli BB. Budżet min. rolnictwa przyjęto w drugiem czytaniu.

W 14-tą rocznicę odzyskania naszego morza

W sobotę, dnia 10 lutego b. r. minęło 14 lat od chwili, gdy Polska po stokilkadziesiątletniej przerwie objęła ponownie w posiadanie dostęp do morza. Wiekopomnego tego aktu dokonał błękitny generał Haller, który w imieniu Polski przejmował od Niemców Pomorze. I ze smutkiem trzeba stwierdzić, że od pewnego maja, ani w rocznice przejęcia morza, ani w święta morza, urządzane corocznie w Gdyni, nie wymienia się ani nazwiska, ani zasług generała Hallera, twórcy armji polskiej we Francji, a to gwoli tego, by sztucznie narzucić społeczeństwu zapomnienie wielkich zasług tego bohaterskiego tułacza-generała. I w roku bieżącym z okazji 14-tej rocznicy objęcia morza nigdzie nie wypowiedziano urzędowo nazwiska gen. Hallera, którego tak entuzjastycznie wita i gości całe społeczeństwo i polskie i amerykańskie Stanów Zjednoczonych.

W GDYNI.

Niedzielne uroczystości 14-lecia odzyskania morza rozpoczęły się w Gdyni nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego. Kościół wypełniły szczelnie tłumy mieszkańców Gdyni, organizacje, oddziały wojskowe i poczty sztandarowe.

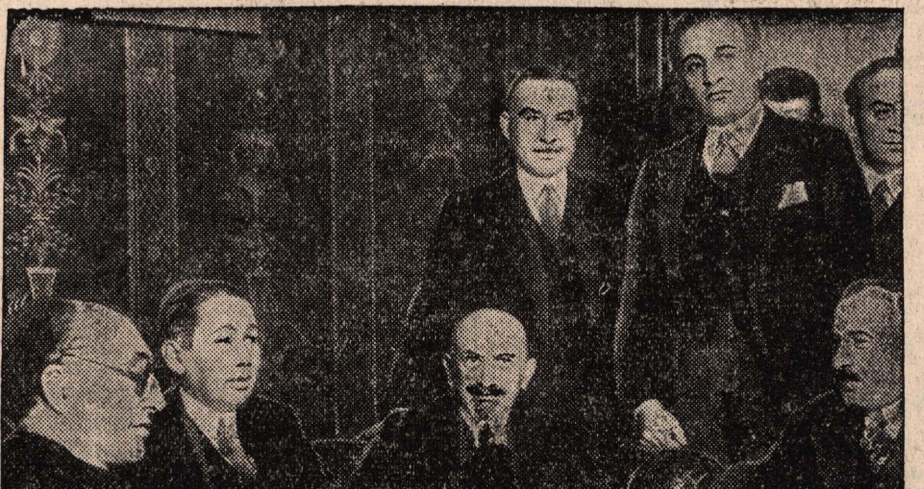
W czasie nabożeństwa ks. biskup Okoniewski wygłosił okolicznościowe kazanie. Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą przyjął kontradmirał Unrug z komisarzem rządu Sokołem w obecności ks. biskupa Okoniewskiego. Defilujących marzynarzy, którzy swoją postawą wzbudzili podziw, zebrane tłumy witały burzą oklasków.

Po defiladzie w sali kina „Morskie Oko" odbyła się uroczysta akademja.

W WARSZAWIE.

W sali kina „Coloseum" w Warszawie odbył się manifestacyjny poranek z okazji 14-tej rocznicy odzyskania dostępu do morza. W manifestacji tej wzięły udział olbrzymie rzesze obywateli stolicy. Tysiące osób z powodu przepełnienia sali nie mogło dostać się do wnętrza. Uroczystość zagaił prezes zarządu okręgu warszawskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. Kamieński, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Zkolei wygłosił przemówienie prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej generał Kwaśniewski. Po odśpiewaniu przez chór kilku pieśni kaszubskich i żeglarskich oraz kilku przemówieniach, wyświetlano morski film propagandowy.

PODPISANIE PAKTU BAŁKAŃSKIEGO.



W tych dniach nastąpiło podpisanie paktu bałkańskiego. Na zdjęciu (od lewej) ministrowie Tewik Ruszdi Bey (Turcja), Titulescu (Rumunja), Maksimos (Grecja) i Jewticz (Jugosławja) podczas parafowania paktu.

Sanie z 4 osobami utonęły w jeziorze

Tragiczny powrót z wesela

We wtorek, dnia 6 lutego b. r. w powiecie święciańskim na Wileńszczyźnie, powracało do domu liczne towarzystwo, będące w stanie mocno podchmielonym. Dla skrócenia drogi, postanowiono pojechać naprzełaj przez jezioro Karin. Gdy odjechano już nieco od brzegu na cienką powłokę, lód załamał się i sanie wraz z jadącymi wpadły do wody.

Cztery osoby znalazły śmierć w nurtach jeziora. Uratował się jedynie Aleks. Kulczanis, który zawiadomił o wypadku sołtysa najbliższej wsi. Przybyła niezwłocznie pomoc ze wsi, nie zdołała już jednak uratować ofiar własnej lekkomyślności.

Szalony huragan nad Polską

W czwartek zeszłego tygodnia nad całą Polską przeszła fala niezwykle silnego huraganu, który wyrządził wiele poważnych szkód.

ŚMIERĆ.

We wsi Imielin pod Oborami koło Warszawy siła wiatru zwaliła dużą stodołę, grzebiąc cztery osoby. Jedna z nich poniosła śmierć na miejscu, trzy są ciężko ranne.

We wsi Blizno koło Warszawy pod zawaloną szopą zginęła 70-letnia Marja Łatyszewska.

KATASTROFA KOLEJOWA SPOWODOWANA WICHURĄ.

W Pruszkowie pod Warszawą wichura zepchnęła stojące w odległości półtora kilometra od stacji wagony towarowe, w ilości 15-tu. Wagony, pędzone siłą wiatru, potoczyły się na stację Pruszków i uderzyły w stojący na dworcu pusty pociąg osobowy. Wskutek zderzenia, ostatni wagon pociągu osobowego został częściowo zniszczony, trzy wagony zaś towarowe zupełnie rozbite. Wypadku z ludźmi nie było. Przerwa w ruchu trwała przeszło trzy godziny.

OLBRZYMI POŻAR.

Tejże nocy w miejscowości Rawiszów w woj. krakowskiem z nieustalonej jeszcze przyczyny wybuchł pożar, który wskutek szalejącego wiatru rozszerzał się z błyskawiczną szybkością. Cała dzielnica osady spłonęła doszczętnie. Spaliło się 10 domów, 6 stodół i kilkanaście mniejszych budynków gospodarczych.

Pożar wybuchł w nocy i spowodował niesłychaną panikę wśród miejscowej ludności. Wiele osób nie zdążyło uciec z płonących domów. Akcja ratunkowa była niezmiernie utrudniona z powodu silnego wiatru i braku wody. Sześć osób uległo bardzo ciężkim poparzeniom. Stan 4 ofiar pożaru jest beznadziejny.

We wsi Kostary został przez wicher uruchomiony wiatrak. Wskutek tarcia zapalił się wał młyna. Od powstałego pożaru spłonęło we wsi 26 domów mieszkalnych i 38 budynków gospodarczych.

*

W Poznaniu w czasie huraganu spadł rzęsisty deszcz w towarzystwie błyskawic i piorunów. Wichura zniszczyła w wielu miejscowościach przewody telefoniczne i telegraficzne, nawywracała masy drzew i domów.

W porcie gdyńskim szalejąca wichura wyrwała wraz z kotwicą ważącą 1.200 kg wielką pławę wodną, znajdującą się na pełnem morzu koło półwyspu Helskiego.

Pławę tą, którą wicher wygnał daleko na morze, udało się uchwycić.

W porcie gdańskim spowodowała wichura znaczne uszkodzenia. M. in. zerwał się z uwięzi parowiec grecki „Ekaton", który przez fale został rzucony najpierw na parowiec jugosłowiański, a następnie na niemiecki, obydwa poważnie uszkadzając. Szereg drobniejszych statków, doznało uszkodzenia.

„JAKIŻ TO CIEKAWY CZŁOWIEK! O WSZYSTKIEM MOŻNA Z NIM MÓWIĆ".....

tak mówią w towarzystwie o ludziach, którzy pilnie czytają dobre czasopisma i czerpią stamtąd materjał do rozmowy. Kupujcie i czytajcie czasopisma!

W pogoni za posłami

W Sejmie zabrakło referentów sanacyjnych — po „uchwaleniu" Konstytucji zaniedbują się

Trzeci dzień dyskusji budżetowej w sejmie ujawnił niezwykły skandal, jaki wynikł na tle zupełnego rozprężenia i zaniedbania obowiązków poselskich przez członków klubu BB., którzy stale zarzucają opozycji zaniedbywanie prac parlament., a tymczasem w środę doprowadzili do tego, że nie można było rozpocząć posiedzenia z powodu braku... referentów.

Wskutek tego marszałek Świtalski odłożyć musiał rozpatrywanie budżetu prezydjum rady ministrów, który miał referować pos. Brzozowski. Nie zjawili się również referenci budżetów ministerstwa opieki społecznej i sprawiedliwości pp. Sowiński i Seidler z BB.

Znalazł się tylko p. Sanojca, który zreferował budżet ministerstwa poczt i telegrafów. Następnie poseł Wagner wygłosił referat o budżecie rent i emerytur, przy którym jednak nikt głosu nie zabierał, wobec czego... nie było znowu tematu do obrad.

Wobec tego marsz. Świtalski musiał przerwać posiedzenie i osobiście udać się na poszukiwania.

Dopiero po 10 minutach zjawił się z bufetu zadyszany poseł Sowiński, co pozwoliło przystąpić do omówienia budżetu ministerstwa opieki społecznej i funduszu pracy.

W dyskusji zabrał głos pos. Reder (N. P. R.), który atakował ostro całą „działalność" tego Ministerjum.

W dalszej dyskusji zabierali głos Bernard Jankowski (kl. Niemiecki), Wagner (BB), Waśniewska (BB), która skarżyła się na szczupłość personelu Inspektoratu Pracy, gdzie 100 osób ma obsłużyć 700.000 zakładów.

Budżet tego resortu przyjęto bez zmian.

Ponieważ poseł Brzozowski z BB. do końca posiedzenia przedpołudniowego nie znalazł się, musiał za niego zreferować budżet prezydjum rady ministrów pos. Byrka. Dyskusji nie było również.

„Elita" niemiecka

Powołano do życia najwyższy trybunał szlachecki, którego orzeczenia w kwestjach, dotyczących aryjskiego pochodzenia stanowić będą warunki przyjmowania poszczególnych osób szlacheckich w Niemczech do t. zw. związku szlachty niemieckiej.

Szef sztabu szturmówek minister Roehm, wydał rozkaz, zezwalający członkom formacyj szturmowych wstępowanie do związku szlacheckiego pod warunkiem, że uczynią to dobrowolnie. Roehm oświadczył przytem, że przynależność do szturmówek daje sama przez się pełną gwarancję, że odnośni członkowie są pochodzenia czysto aryjskiego.

Obniżyć opłaty pocztowe

Przemówienie przedstawiciela Klubu Stron. Ludowego podczas dyskusji nad budżetem Min. Poczt. i Telegr.

Wysoki Sejmie! Przyczyną do wzmocnienia i trwania kryzysu w Polsce są w pierwszym rzędzie kartele, monopole i przedsiębiorstwa państwowe, podtrzymujące wygórowane ceny i opłaty, nie stojące w żadnym stosunku do wartości towarów i usług. Do przedsiębiorstw państwowych należy kolej i poczta. Oba te przedsiębiorstwa interesują ludność wiejską, która chciałaby i musi z nich korzystać. Jednak stosunki panujące w nich powodują słuszne narzekania i krytykę ludności. Taryfy kolejowe są tak wysokie w stosunku do dochodów, że ludność wiejska zaprzestała prawie korzystać z tego dogodnego środka lokomocji i odbywa podróże jużto furmankami lub pieszo. Opłaty pocztowe wprawdzie są niższe, jednak przy pogłębiającym się kryzysie, ludność wiejska nie może pozwolić sobie na pisanie zwykłego listu, a nawet kartki korespondencyjnej. — Syn chłopski, służący w wojsku, pobiera 80 groszy na 10 dni, które muszą mu wystarczyć na wszystkie potrzeby i wydatki, więc rzecz prosta, nie może wysłać listu do ojca lub matki, ani nie mogą mu posłać oni odpowiedzi, bo sami żyją w nędzy, pieniędzy na to nie mają. Opłata od listu wynosi 30 gr, — to wynagrodzenie za pół dnia pracy, a opłata listu poleconego wynosi 70 gr, co stanowi dziś majątek dla chłopa.

Nadmienić należy, że oprócz znaczka naklejonego na list, ludność wiejska musi dopłacać za doręczenie listu zwyczajnego 10 groszy, wobec czego korespondencja na wsi jest luksusem, na który sobie ludność wiejska w dzisiejszym czasie nie może pozwolić. W ten sposób wieś jest odcięta od łączności ze swoją najbliższą rodziną, znajdującą się zagranicą, czy gdzieindziej, oraz od wiadomości ze świata, jedynie dostaje punktualnie wezwania płatnicze do uiszczania podatków i upomnienia, za które osobno trzeba płacić, protesty wekslowe i mandaty władz administracyjnych, w ślad za któremi zjawia się egzekutor punktualnie, zajmując wszelkie nieruchomości, nawet takie, jakie ustawa z pod zajęcia wyłącza.

W interesie poczty leży, jeżeli się chce wzmóc dochody poczty, aby obniżyć taryfę pocztową, doręczać regularnie posyłki, telegramy i ściśle przestrzegać obowiązujące ustawy.

Triumfalna podróż gen. Hallera

Bawiącego w Stanach Zjednoczonych gen. Hallera społeczeństwo tamtejsze, zarówno polskie jak i amerykańskie, przyjmuje niezwykle entuzjastycznie. W dniach ostatnich na cześć gen. Hallera urządzono w salach Union Klubu w Now. Jorku wielki bankiet, wydany przez wyższych oficerów armji i marynarki amerykańskiej. Po bankiecie wręczono generałowi uroczyście dyplom i medal „Wojskowego orderu wojny światowej". Podróż generała Hallera po Stanach Zjednoczonych jest jednym wielkim triumfem. Poza Paderewskim żaden z naszych rodaków nie był podejmowany w Ameryce tak owacyjnie, jak obecnie podejmuje się tam gen. Hallera.

SILNE LOTNICTWO

i powszechnie zorganizowana obrona przeciwgazowa ochroni nas przed niespodziewanym atakiem wroga. :: :: ::

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 13-go lutego 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21,00	17,50—18,00	18,75—19,00	18,00—18,50
Żyto	14,25—14,75	14,25—15,25	15,00—15,25	14,00—14,75
Jęczmień	13,75—14,50	14,00—15,00	10,00—13,00	13,25—13,50
Jęczmień brow.	15.00—15,50	15,25—16,00	—,— 16,50	14,80—16,00
Owies	10,50—12,00	11,75—12,00	8,50— 8,75	11,75—12,25
Mąka pszen.65%	30,00—34,00	26,75—28,50	30,00—31,00	30,50—32,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24 00	19,50—20,75	20,00—21,00	21,50—22,50
Otręby pszenne	10,75—12,25	11,00—12,00	9,75—10,00	10,00—11,00
Otręby żytnie	8,50— 9,00	9,75—10,50	8,00— 8 25	9.75—10,25
Rzepak	45,00—48,00	44,00—45,00	34,00—35,00	38,00—42,00
Groch polny	20,00—22,00	20,00 23.00	—,— —,—	15.00—17,00
Kuchy rzepak.	14,00—14,50	14,50—15,00	—,— —,—	15,00—16,00
Kuchy lniane	17,50—18,00	18.50—19,50	—,— —,—	19,00—20,00
Ziemniaki jad.	4,00— 4,25	4,25— 4,50	—,— —,—	3,00— 3,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,25— 1,50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	.— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,00— 5.25	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	.— —.—	6,50— 7,00	4.00— 6,00	—,— —.—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 33,71; Praga 26,40; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 9,14

Wartość dolara: 5,42. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

HENRI FALK.

Te, które zmarły z miłości

— W naszym kraju — mówiła ciemnowłosa dziewczyna z Saintonge — mamy specjalną nazwę dla kobiet zmarłych z miłości, a wierzenia ludowe przypisują im również specjalną rolę. Kobiet takich jest więcej, niż się zdaje, i podobno po śmierci żyją znowu. Są przeważnie niewidzialne dla ludzi. Niekiedy widuje się ich białe mgliste postacie o zmierzchu, na skraju lasów, nad stojącą wodą. Znajdują największą przyjemność w płataniu figlów młodzieńcom; odurzają ich, rozkładając przed nimi powiewne zasłony, odkrywające ich nieuchwytne ciała, przyciągają ich pieszczotliwym szeptem, przelotnemi uśmiechami, aż zapędzą ich w cierniste, raniące ich krzaki, w bagna, w które się zapadają, głębokie lasy, gdzie błąkać się muszą....

Jan Ludwik Laudier był zaręczony z Marją Priot. Oboje tworzyli piękną parę. Oboje pochodzili ze starej i dobrej rodziny, oddawna zamieszkałej na własnej ziemi. Ośmnastoletnia Marja budziła się dopiero do życia, ale Jan Ludwik, mężczyzna dwudziestopięcioletni, miał już niejedną miłostkę za sobą. Porzucał kolejno jedną po drugiej. W końcu chwycił w swe szpony najdelikatniejszą owieczkę. Genowefę Vincent, córkę bednarza, piękną, słodką blondynkę o bladej twarzy i oczach zielono-błękitnych.

Zakochała się w nim płomiennie. Zrazu otaczał ją czułemi względami i obsypywał darami. Wobec tego, że pragnęła wielkiego, białego, haftowanego szala, który zobaczyła w mieście, Jan Ludwik kupił go jej na imieniny. Sądzono, że ożeni się z nią, ale rodzice jego, właściciele bogatego folwarku, nie byliby się zgodzili na synową, córkę bednarza.

Zresztą Jan Ludwik szukał już nowych wrażeń, a serce jego poraz pierwszy zostało zupełnie pokonane przez Marję. Nie miał odwagi zerwać z Genowefą, obawiając się jej gniewu i bólu, a już ogłoszono jego zaręczyny. Dowiedziała się o nich od sąsiadki i zagadnęła Jana, który nie wyparł się niczego.

Znajdowała się z nim w swoim pokoju, na drugiem piętrze domu, w którym mieścił się sklep jej ojca. Bez namysłu rzuciła się do okna i wyskoczyła na ulicę. Upadła na bruk i zginęła na miejscu, rozbiwszy czaszkę. Ludzie, którzy zbiegli się na ulicy, sądzili, że to wypadek. Tylko Jan Ludwik wiedział, że popełniła samobójstwo. Nikomu o tem nie powiedział, ale odczuł z tego powodu ból głęboki, bowiem — jakkolwiek lekkomyślny — nie był jednak zły. Biedna dziewczyna, umierając, otulona była w szal z białego jedwabiu, który jej ofiarował. Jan Ludwik odwinął go i zaniósł do domu. Tutaj ułożył go w szufladzie komody na podściółce z bławatków, ulubionych kwiatów Genowefy... Wieczorem zaś prosił Marję o odroczenie ślubu na kilka miesięcy.

Spojrzała na niego badawczo pięknemi, czarnemi oczami. Spuściła powieki. Szepnęła:

— Domyślam się...

— Marjo — jęknął — nie możesz mieć żalu do mnie. Jeżeli się tak stało, to dlatego, że tylko ty dla mnie istniejesz na świecie.

I jak często się zdarza, miłość Marji wzrosła jeszcze z powodu bólu, który dla ukochanego człowieka przecierpiała inna kobieta.

Marja zgodziła się na odłożenie ślubu. Wspólnie z Janem Ludwikiem znalazła wytłumaczenie dla rodziny. Ślub

(Ciąg dalszy na str. 4-ej.)

„Serdele“ i „fotele“ naszej elity

Państwowy Bank Rolny założony został po to, by nieść pomoc gospodarstwom rolnym, by finansować akcję reformy rolnej. Pomoc finansowa Banku Rolnego miała się wyrażać w udzielaniu kredytów, na scalanie rozdrobnionych gospodarstw, na przeprowadzanie meljoracyj, na oddłużenie z prywatnych wysokoprocentowych długów i t. d.

Wobec tego wszystkiego skandaliczną staje się sprawa, jaką poruszono ostatnio na sejmowej komisji budżetowej. Oto stwierdzono, że hrabiemu Branickiemu, jednemu z największych magnatów w Polsce, pożyczył Bank Rolny około 11 miljonów zł.; grube sumy pożyczono hrabiemu Pinińskiemu. Dalej jedno z pism donosiło niedawno, że w ostatnich tygodniach udzielił Bank Rolny księciu Sapieże pożyczki w wysokości 120.000 funtów angielskich (około 3.500.000 zł.) Wypadków takich jest więcej.

KRWAWA NOC W PARYŻU.



Budowanie barykad na ulicach Paryża.

Dwie kobiety żywcem spłonęły

W Kamionce Wołowskiej pow. Rawa Ruska wydarzył się wstrząsający wypadek.

Mieszkanki tej wsi, 58-letnia Marja Mazanowa i jej krewna 60-letnia Ksenia Bałutowa, rozpaliły wieczór w piecu celem przygotowania go na następny dzień do wypieku bułek i kołaczy na mające się odbyć wesele. W czasie czynionych przygotowań obie kobiety zasnęły koło pieca. Od wydobywających się płomieni zapaliły się drewniane naczynia, stojące na piecu, a następnie powała. Niebawem cały dom stanął w płomieniach. Sąsiedzi, którzy pospieszyli na ratunek, w czasie akcji zapomnieli zupełnie o obu kobietach, które spaliły się na węgiel. Spalił się również jeden koń w stodolę.

Na miejsce przybyła policja, która prowadzi dochodzenia.

Projekt ubezpieczenia robotników rolnych

Do Sejmu wniesiony został projekt ustawy o ubezpieczeniu robotników rolnych od wypadków niezdolności do zarobkowania oraz na wypadek śmierci. Projekt ten przewiduje, że ubezpieczeniu temu podlegać będą robotnicy bez różnicy płci powyżej lat 16-tu, pozostający w stosunku pracy najemnej lub w stosunku służbowym w gospodarstwach rolnych, leśnych, ogrodowych, hodowlanych i rybnych oraz w zakładach pracy, związanych ściśle z temi gospodarstwami, nie posiadających przeważającego charakteru przemysłowego i handlowego. Również podlegać mają ubezpieczeniu robotnicy zatrudnieni przy meljoracjach, parcelacjach, oraz komasacjach.

Rozporządzenie dotyczyć będzie robotników stałych, sezonowych zatrudnionych dorywczo, dłużej niż przez 25 dni u tego samego pracodawcy, oraz służby domowej.

Najszczęśliwszy człowiek

Niedawno obraził Hitlera i został skazany na więzienie a obecnie otrzymał spadek 17 miljonów dolarów

Jednym z najszczęśliwszych w danej chwili ludzi jest bezsprzecznie Józef George, obywatel niemiecki, ale pochodzenia alzackiego.

Jak z nieba spadła na niego fortuna i to niebylejaka, bo 17 miljonów dolarów. Nawet obecnie, w okresie upadku dolara, jest to wcale niezła sumka.

O ten spadek oddawna ubiegało się już wiele rodzin. Jeszcze w roku 1932 do Strassburga przybył z Filadelfji adwokat celem odszukania spadkobierców niejakiego Krzysztofa Scheffera, który, wyemigrowawszy przed laty do Ameryki, zbogacił się tam ogromnie, umarł w roku 1885, pozostawiwszy dwoje dzieci: Henriettę i Johna. Henrietta wyszła zamąż za zamożnego plantatora ze stanu Missuri, nazwiskiem Carett. Syn John umarł w roku 1914, nie zostawiwszy potomstwa. Cały olbrzymi majątek Scheffera spadł więc na Henriettę Carett. Carettowie umarli bezdzietnie. Toteż 16 listopada 1930 roku cały majątek, wynoszący w owej chwili 17 miljonów dolarów, miał przypaść w udziale rodzinie Scheffera, która w swoim czasie pozostała w Europie.

Wówczas poruszyli się wszyscy Schefferowie na całym świecie i do Filadelfji zaczęli napływać przedstawiciele tej rodziny nietylko z Alzacji, ale z innych okolic Francji, z Niemiec a nawet z Polski.

Rozpatrywanie praw do spadku trwało niemal cztery lata.

Dopiero przed kilkoma dniami ogłoszono rezultaty tych poszukiwań.

Cały majątek, jak już donosiliśmy pokrótce, otrzymał Józef George, 43-letni właściciel łodzi na Renie. Matka owego George'a była z domu Schefferówna i jest najbliższą krewną Krzysztofa Scheffera, właściciela olbrzymiego majątku.

Józef George niedawno dopiero został wypuszczony z więzienia w Mannheimie, gdzie odsiadywał karę za obrazę Hitlera.

Jest on ojcem sześciorga dzieci Najstarsza córka nowego miljonera, Józefina pracuje w fabryce. Oświadczyła przedstawicielom dzienników francuskich, że będzie nadal zarabiała na swoje utrzymanie, gdyż praca sprawia jej przyjemność.

Na zdjęciu ten, który zdobył olbrzymi spadek 17 miljonów dolarów.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej.)

jednak odbył się wreszcie, a uczta weselna, rozpoczęta o godzinie 2-giej, nie skończyła się jeszcze o siódmej. Był maj i słońce świeciło nad wysokiemi dębami sąsiedniego lasu. Stół nakryty był w ogrodzie folwarku rodziców Marji. Ustawiono właśnie świece na stole i lekki podmuch wiatru zakołysał ich płomieniem. Dreszcz przeszedł Marję. Cichutko szepnęła do Jana Ludwika:

— Nie wiem dlaczego, ale właśnie pomyślałam... Przed obiadem przechadzałam się z tobą na ścieżce... Odczułam wtedy ten sam chłodny powiew na karku, co obecnie... Może to widmo jednej z...

Jan Ludwik, podochocony niejednym kieliszkiem wina, wybuchnął śmiechem:

— Najodpowiedniejsza chwila, by myśleć o podobnych głupstwach!

Objął Marję, która zadrżała znowu:

— Janie Ludwiku, bądź tak dobry i idź do mego pokoju po szal dla mnie. Jest ich kilka w szafie... Przynieś biały, oczywiście.

— No naturalnie, panno młoda! — zawołał wesoło, wskakując z miejsca.

Odchodząc rzekł:

— Zaraz wracam...

Ale minął kwadrans i nie wracał. Szukali go kolejno wszyscy: mały kuzynek, Marja, rodzice, a potem wszyscy goście. Obchodzono dom cały, znienacka zaszczekał pies i jednym susem rzucił się na skraj lasu, gdzie przystanął, wyjąc przeraźliwie.

Słychać było odległe, jękliwe, żałosne, przygłuszone wołanie:

— Genowefo! Genowefo! Genowefo!

To wszystko. Jan Ludwik nie ukazał się więcej. Wszyscy mężczyźni, a z nimi Marja, przeszukali las we wszystkich kierunkach. O świce ktoś zawołał:

— Oto jest!

Ujrzano na brzegu stawu Jana Ludwika, do połowy pogrążonego w błocie nadbrzeżnem, z głową rozbitą o wielki kamień z granitu. Ciało jego owinięte było szalem... Marja przerażona, nachyliła się nad mężem. Ból jej nagle zamienił się w grozę.

Wyrzekła głosem głuchym:

— To nie mój szal...

Jan Ludwik zwierzył się jej, że przechowywał jak relikwję szal z białego jedwabiu, w którym zmarła Genowefa...

Zebrawszy siły, poszła do jego mieszkania i otworzyła szufladę... Ujrzała zwiędłe bławatki, ale szalu nie było...

Takie to bywają opowieści o kobietach, które miłość zabiła — dokończyła ciemnowłosa dziewczyna.

* * *

Wiadomości bieżące

Czwartek, 15-go lutego 1933 r.
Czwartek: Faustyna, Wsch. sł. 6,58; zach. 4,59. Wsch. księż. 7,23: z 19,14.
Piątek: Juljanny. Wsch słońca 6,56. zach. 5,01 Wsch. księż. 7,38. z. 20,37.
Sobota: Flawiana. Wsch. słońca 6,54: zach. 5,03. Wsch. księż. 7,52; z. 21,57.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY"** wydajemy w **objętości 6 stron.** Zarazem dołączamy **„GOŚCIA ŚWIĄTECZNEGO".**

Województwa centralne.

JAK W KINIE.

Do mieszkania rodziny Aszów w Warszawie w godzinach południowych wtargnęło 4 bandytów, a zagroziwszy obecnemu w mieszkaniu 15-letniemu synowi Aszów rewolwerami, zażądali gotówki. Chłopiec zdołał jednak wymknąć się do ostatniego pokoju i z wysokości drugiego piętra skoczył na przybudówkę, stamtąd na podwórze, gdzie zaalarmował mieszkańców domu. Bandyci rzucili się do ucieczki, ale zastali zamkniętą bramę. Sterroryzowali jednak rewolwerami dozorcę i zaczęli uciekać ul. Twardą, strzelając do ścigających ich dozorcy, kilku posterunkowych i kilku z publiczności.

Wywiązała się obustronna strzelanina. Na ulicach powstał popłoch. Ofiar jednak tej strzelaniny niema. — Bandytów ujęto w różnych ulicach.

SKUTKI ZABAWY Z BRONIĄ.

W ub. niedzielę, w domu przy ul. Żgowskiej w Łodzi, odbywała się zabawa, na którą przybył również jeden z funkcjonarjuszów policyjnych. Policjant zdjął pas z rewolwerem i zawiesił go na wieszaku. Córka gospodarza Genowefa Pietrzakówna, będąc w stanie silnie podchmielonym, wzięła ten rewolwer i zaczęła się nim bawić.

Gdy matka jej oraz policjant usiłowali odebrać broń podchmielonej, padł strzał i Pietrzakówna trafiona w serce, padła trupem na miejscu. Kula przeszła ją na wylot i trafiła matkę Pietrzakówny, którą w stanie ciężkim przeniesiono do szpitala.

3 LATA WIĘZIENIA ZA KRADZIEŻ PIENIĘDZY.

Przed sądem okręgowym w Łodzi stanął 49-letni Franciszek Musiałek, b. kasjer kasy podatkowej Magistratu m. Łodzi, oskarżony o to, że w ciągu 10 lat okradał kasę magistracką. Ogółem stwierdzono w kasie brak 10 tysięcy złotych. Musiałka skazano na 3 lata więzienia.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

Bezrobotny Wojciech Chocharek z Dobrzynia nad Drwęcą w pow. rypińskim miał być wskutek poważnych zatargów z policją aresztowany. Wiedząc o tem, uzbroił się w żelazny pręt i udał się nad Drwęcę.

W pościg udali się posterunkowi Kosmalski i Baczkowski. Gdy policjanci próbowali ująć zbiega, ten rzucił się na Baczkowskiego i uderzył go żelaznym prętem. Wówczas padły dwa strzały, z których drugi był śmiertelny. Chocharek zmarł po kilku godzinach.

KŁUSOWNICY POSTRZELILI GAJOWEGO.

W ostatnich dniach w lasach majątku Ciekszyn, pow. płońskiego, doszło do krwawego starcia między gajowym, pilnującym lasu, a spotkanymi nagle na gorącym uczynku kradzieży ośmiu rabusiami leśnymi.

Gajowy Łukaszewski Stefan obchodząc około północy majątek Ciekszyn natknął się niespodzianie na 8 nieznanych osobników, którzy wycinali siekierami brzozy.

Gdy gajowy podszedł bliżej na odległość około 50 metrów od rabusiów, został spostrzeżony i w tej chwili jeden z nich zaczaił się za krzakiem. Za chwilę padł strzał z dubeltówki do Łukaszewskiego, raniąc go w przegub łokciowy prawej ręki.

Dokonawszy tego zbrodniczego czynu, rabusie rzucili się do ucieczki, wsiedli na oczekujące ich furmanki i zbiegli.

ROZPOZNANY BANDYTA Z ROZPACZY POŁKNĄŁ ŁYŻKĘ.

Przed kilku dniami na właścicielkę domu bankowego w Warszawie Reginę Centnerszwerową, w czasie gdy udawała się do domu, dokonano bandyckiego napadu na klatce schodowej. Bandyta zadawszy napadniętej cios w głowę, zrabował teczkę z pieniędzmi i zbiegł.

Po kilkodniowych poszukiwaniach zdołała jednak policja ująć właściwego sprawcę, którym okazał się bandyta Jan Grzeszczyk, niedawno wypuszczony z więzienia. Podczas konfrontacji Grzeszczyk został rozpoznany jako sprawca napadu. Doprowadzony tem do desperacji zbrodniarz połknął w areszcie łyżkę, wobec czego został on przewieziony do szpitala więziennego.

Małopolska.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEJ SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ.

Od dłuższego czasu na terenie powiatu mieleckiego grasowała bezkarnie nieuchwytna szajka złodziejska. Dopiero dzięki energicznemu śledztwu, prowadzonemu przez poster. policji w Borowej, cała szajka została ujęta, w skład której wchodzili Michał Borowiec z Rożniat, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, karany kilkakrotnie za kłusownictwo oraz za niebezpieczne pogróżki, Michał Konieczny, Władysław Cebula i Michał Pietryka — wszyscy z Rożniat.

STRASZLIWE SAMOBÓJSTWO OBŁĄKANEJ.

Przy ul. Berka Joselewicza 20 w Krakowie mieszkała umysłowo chora Anna Friedman, lat 50. Przed trzema dniami zaalarmowali mieszkańcy straż pożarną i pogotowie ratunkowe, że Friedmanowa oblała się naftą i podpaliła na sobie odzież.

Nieszczęsna kobieta dokonała tego czynu w zamkniętej piwnicy tak, że z trudem do niej się dobrano. Straż pożarna szybko ugasiła płomienie na Friedmanowej a pogotowie ratunkowe po założeniu prowizorycznego opatrunku przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. — Stan poparzonej kobiety jest beznadziejny.

ARESZTOWANIE UKRAIŃSKIEGO ADWOKATA.

Wielkie wrażenie wywołało w Samborze sensacyjne aresztowanie znanego ukraińskiego adwokata dr. Wasyla Kiculy, b. przywódcy ukr. socjal.-radykalnej partji na terenie Samborszczyzny. Dr. Kicuła aresztowany został za systematyczne, przez dłuższy czas popełniane, sprzeniewierzenia i oszustwa, dokonywane na szkodę jego klientów.

Charakterystycznem jest, że zjawiającego się z nakazem aresztowania posterunkowego usiłował dr. Kicuła, zabarykadowawszy się w swem mieszkaniu, nie wpuścić do wnętrza. Po trzydniowym areszcie został dr. Kicuła wypuszczony za kaucją, śledztwo jednak przeciwko niemu toczy się nadal i przynosi wciąż rewelacyjne szczegóły.

OSTRZEŻENIE.

Ostrzegamy ludowców w powiecie puławskim przed **p. Dobruckim,** który podaje się za instruktora Stronnictwa Ludowego i wypytuje o różne sprawy, gdy zaś który z działaczów naszych stara się go wylegitymować — znika. Jest to wysoki mężczyzna lat 40, ciemny blondyn, chodzi w długim palcie z siwym kołnierzem. Ludowcy, jeśli osobnik ten do Was trafi — przepędźcie go i jeszcze dajcie kopniaka na drogę, bo to jest konfident sanacyjny.

Prezydjum Zarządu Pow. Str. Lud. w Puławach.

Kresy Wschodnie.

WIEJSCY KOMUNIŚCI PRZED SĄDEM.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę 21-letniego Aleksandra Lewty ze wsi Chomki, oraz 19-letniego Jana Mandryty ze wsi Kowalicze Małe, oskarżonych o należenie do partji komunistycznej i za działalność wywrotową na wsi. Sąd uznał winę oskarżonych za udowodnioną i skazał Lewtego na 4 lata, a Mandrytę na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich na lat 5.

TRAGICZNA ŚMIERĆ ADMINISTRATORA MAJĄTKU.

Administrator majątku Ławrów Bronisław Horewicz, powracając końmi z Łucka do domu, z powodu ciemności zabłądził. Poleciwszy furmanowi zatrzymać się na miejscu, sam udał się piechotą w stronę samotnie stojącej chaty Iwana Kowalczyka na trakcie do Bułchanowa. Przechodząc przez podwórze Kowalczyka, prawdopodobnie pośliznął się i wpadł do głębokiej niezabezpieczonej studni, w której utonął. Zwłoki tragicznie zmarłego administratora wydobyto następnego dnia rano.

SKAZANIE FAŁSZERZY PIENIĘDZY.

W Stepaniu na Wołyniu został zatrzymany przez policję 12-letni Bolesław Indruszewski w chwili, gdy usiłował puścić w obieg fałszywą 5-złotówkę. W związku z tem wpadła policja na trop tajnej fabryczki pięciozłotówek, które wyrabiali Naumowicz Piotr i Kornatowski Władysław z zawodu ślusarze oraz Andruszczuk Jan z zawodu stolarz.

W tych dniach stanęli wszyscy trzej przed sądem okręgowym w Równem. Sąd skazał Naumowicza Piotra na 6 lat więzienia i na 200 zł grzywny, Jana Andruszczuka na 5 lat więzienia i na 100 zł grzywny oraz Władysława Kornatowskiego na 4 lata więzienia i 100 zł grzywny.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Z WOŁKOWYSKIEGO.

W dniu 16 stycznia 1934 r. odbył się Statutowy Zjazd Powiatowy Stron. Ludowego w Wołkowysku.

Na zjazd ten przybyło 35 delegatów, jako przedstawiciele 10 kół wiejskich S. L. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie p. posła Sawickiego, który wygłosił do zebranych godzinny referat, informujący zebranych o bieżącej polityce i o panujących stosunkach w Polsce. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Powiatowego, który wybrano w następującym składzie: Kwieciński Juljan — prezes, Zadelo Szczepan i Sadowski Stefan — wiceprezesi, Zakrzewski Jan — sekretarz, Domjan Józef — skarbnik.

Nadmienić należy, że na Zjazd przybyło dwóch nieznanych osobników, którzy chcieli widocznie, czy też może mieli nakazane rozbić zebranie, widząc jendak zdecydowaną postawę zebranych, rzucili na salę bombę łzawiącą i zbiegli. Łajdacy ci znani są na gruncie Wołkowyska, jako typy kryminalne.

Listy od naszych przyjaciół.

Szanowna Redakcjo!

Bez granic jestem zadowolony, iż miałem szczęście poznać poczytne pismo ludowe, jakiem jest „Gazeta Grudziądzka", którą abonuję już drugi rok. „Gazeta Grudziądzka" jest rzeczywiście kagańcem i przewodniczką ku lepszej przyszłości mas pracujących, więc tą drogą współpracownikom i przywódcom „Gazety" oraz niestrudzonemu bojownikowi senatorowi p. Kulerskiemu Wiktorowi składam staropolskie „Bóg zapłać" za nieugiętą pracę, stojących twardo na posterunku prawdy i walczących o lepsze jutro dla ukochanej naszej Polski Ludowej.

Przez czytanie „Gazety Grudziądzkiej" wiele zaskarbiłem sobie wraz z sąsiadami mojej okolicy tak z dziedziny gospodarki jak i polityki, tembardziej zaoszczędził nam dużo pracy i pieniędzy dodawany do „Gazety" „Adwokat i Doradca Domowy", jako prawdziwy doradca w sprawach sądowych, administracyjnych i podatkowych itp., przeto pożądanem jest mieć i ostatni, IV tomik. Niezmiernie jestem kontenty, iż w przyszłości będzie dodana do „Gazety" książeczka p. t. „Lekarz Domowy", który również ulży naszej niedoli chłopskiej przez pouczenie pod względem medycyny, gdyż w dzisiejszych trudnych czasach na lekarzy nas nie stać.

Dotychczas u nas na Kresach Wschodnich masy pracujące nie zwalczyły ciemnoty pozostałej z czasów pańszczyźnianych i nie zdają sobie sprawy z korzyści czytania dobrych, pouczających pism ludowych. To też intenzywnie staram się śpiących rozbudzić przez namawianie do zapisania „Gazety Grudziądzkiej" i już mogę śmiało stwierdzić, iż w okresie czasu jednego roku dużo w tym kierunku zrobiłem, a i nadal w tym kierunku pracować nie przestanę, bo to jest praca dla naszej przyszłej potęgi i wielkości.

Z poważaniem

Subocz Franciszek
Plusty, woj. wileńskie.

ZJAZDY I ZGROMADZENIA STRONNICTWA LUDOWEGO.

KUTNO. 18 lutego we wsi Kościuszków u p. Stefańskiego o godz. 12 min. 30, odbędzie się statutowy Zjazd Powiatowy na pow. kutnowski z udziałem posłów ludowych. Legitymacje członkowskie należy mieć przy sobie.

SOCHACZEW. 18 lutego (niedziela) w Oryszewie w domu p. Juljana Guzika odbędzie się zebranie Stronnictwa Ludowego z udziałem posła Krysy, który po zebraniu będzie udzielał porad prawnych.

IŁŻA. 18 lutego we wsi Heronimów gm. Sienno odbędzie się konferencja rejonowa prezesów, sekretarzy i skarbników Kół S. L. dla gmin Sienno, Pętkowice, Pawłowice i Tarłów z udziałem prezesa Zarz. Pow. p. Stawiarskiego. Wstęp za legitymacjami.

SEKRETARJATY STRONNICTWA LUDOWEGO.

Łowicz. — Sekretarjat Stron. Lud. w Łowiczu został przeniesiony na ul. 1 Maja nr. 4 (dom narożny, dawniej Koński Targ). W Sekretarjacie dyżuruje w każdy wtorek i piątek p. Król.

Zemsta Tutenkhamena

W Bostonie (Anglja) zmarł nagle badacz starożytnego Egiptu, profesor Lythgoe. Był on ostatnim z uczonych, którzy osobiście uczestniczyli przy otwarciu grobowca faraona egipskiego Tutenkhamena. Żaden z tych uczonych dziś nie żyje.

Kiedy po żmudnych pracach wykopaliskowych otworzono w r. 1932 tajemniczy ganek, prowadzący do grobowca faraonów i kiedy mała grupa badaczy starożytności, historyków, fotografów i znawców muzealnych z lordem Carnarvonem na czele weszła do grobowca, nikt nie przypuszczał, że po upływie niewielu lat owi wspaniali niebosszczycy, śpiący snem wiecznym pod bezcennemi relikwjami w kosztownych trumnach, także ich pociągną za sobą.

Zaledwie wielki akt historyczny został spełniony, zaledwie nieoszacowane klejnoty i skarby z grobowca królów w Luxorze ujrzały światło dzienne, rozpoczęła się tajemnicza serja zgonów, która dopiero teraz zakończyła się nagłą śmiercią profesora Lythgoe. Lord Carnarvon zginął skutkiem ukąszenia jadowitej muchy. Tak orzekli lekarze. Dopiero później, gdy zachodziły po kolei zgony współpracowników lorda, zaczęto powątpiewać, czy orzeczenie było trafne. Po krótkim czasie zmarł profesor Raleigh, którego zadaniem było prześwietlanie papyrusów (papyrus, to staroegipski papier do pisania) promieniami X i promieniami ultrafioletowemi. Dzięki temu zdołano właściwie odczytać wiele napisów. Raleigh zachorował w czasie podróży z Egiptu do Londynu na pokładzie okrętu i po ukończeniu podróży musiał być przewieziony do lecznicy, gdzie zmarł wkrótce. Lekarze byli bezradni. Stwierdzono te same objawy otrucia, jakie zauważono u lorda Carnarvona.

Wkrótce potem zmarł fotograf, który pomagał Raleigh'owi przy zdejmowaniu papyrusów. To był początek serji zgonów — dwudziestupięciu zgonów. Umierali po kolei ci wszyscy, którzy byli obecni przy otwarciu grobowca Tutenkhamena. Przedostatnia ofiara mściwych faraonów, dyrektor muzeum Artur Weigal, zmarł w dniu 3 stycznia rb. I teraz znów umiera profesor Lythgoe. Zemsta Tutenkhamena dosięgła wszystkich śmiałków!

Czy dowiemy się kiedyś, na czem polega tajemnica zgonów ma sowych tych, którzy wtargnęli do grobowca egipskiego faraona? Narazie musimy się zadowolić hipotezą historyka Maspero, który przypuszcza, iż mumje królewskie strzeżone były trującemi wyziewami. Wedle zdania profesora Maspero tkaniny, owijające mumje faraonów, mają być przesycone potężną trucizną, której skład stanowił tajemnicę kapłanów egipskich. Zatruwanie mumji miało na celu ustrzeżenie ich przed zbeszczeszczeniem lub też grabieżą. Tajemnicze trucizny przechowały podobno aż do dnia dzisiejszego swą niszczycielską moc.

*

Wyjaśnienie w sprawie składek na Fundusz Bezrobocia

Wobec częstych zapytań, czy wskutek wejścia w życie scaleniowej ustawy ubezpieczeniowej, obowiązują nadal wpłaty do Funduszu Bezrobocia jako składki za ubezpieczenie na wypadek braku pracy, wyjaśniamy, że ustawa ubezpieczeniowa nie obejmuje działu ubezpieczeń na wypadek braku pracy, ani też wpłaty ubezpieczeniowe do Funduszu Bezrobocia nie mają nic wspólnego z Funduszem Pracy.

Składki na Fundusz Bezrobocia obowiązują jak dotąd i w tej samej wysokości, a odsyłać je należy najpóźniej do 20-go każdego miesiąca za miesiąc ubiegły.

Komornik zlicytował nagrobek

W miejscowości Predmost koło Olomuńca w Czechosłowacji miał miejsce niezwykły wypadek sprzedaży przez komornika pomnika na grobie niedawno zmarłego Józefa Dworaczka.

Czynność tę przeprowadził miejscowy komornik na żądanie firmy kamieniarskiej, która wybudowała odnośny grobowiec wraz z pomnikiem, a nie otrzymawszy od rodziny umówionej zapłaty uzyskała stosowny wyrok sądowy. Ponieważ wskutek bankructwa rodziny Dworaczków nie było innego pokrycia dla interesowanej firmy, więc egzekucja objęła pomnik grobowy i co jeszcze ciekawsze, pomnik został sprzedany. Znalazł się bowiem nabywca tego pomnika i złożył zapłatę w drodze przetargu.

Panama w lotnictwie amerykańskiem

Z Waszyngtonu donoszą o sensacyjnych aresztowaniach w amerykańskiem lotnictwie komunikacyjnem, dokonanych na podstawie orzeczenia komisyj senackich.

Aresztowany został prezes głównego zarządu Transkontynentalnego Towarzystwa Lotniczego i waszyngtoński przedstawiciel towarzystwa oraz wiceprezes głównego zarządu North-West Airways.

Aresztowanym stawiany jest zarzut, że w układach zawartych za czasów prezydenta Hoovera z ówczesnym szefem lotnictwa, narazili skarb państwa na miljonowe straty.

Prasa, omawiając aferę, wiąże z nią również nazwiska b. prezydenta Hoovera oraz szereg innych wybitnych

Skazanie policjantów-łapowników

Jak to już pisaliśmy, przed sądem okręgowym w Warszawie toczył się proces przeciwko trzem policjantom z Pruszkowa pod Warszawą, oskarżonym o wymuszanie łapówek.

Wyrokiem sądu zostali skazani: przod. Komorowski na 2 lata więzienia, jego zastępca st. post. Prośniewski na rok więzienia, a post. Suchecki na 3 miesiące więzienia.

Komorowski i Prośniewski zostali z miejsca aresztowani i odstawieni do więzienia.

*

54 stopnie gorączki

Zdumiewający fenemon fizjologiczny.

Prasa angielska podaje, iż pozostająca na leczeniu w London Hospital 26-letnia kobieta, cierpiąca na zakaźne zapalenie wosierdzia osiągnęła niejako rekord gorączki, która dochodzi u niej do 43,5 stopnia.

Gorączka ta występuje niejako atakami, poczem temperatura ciała spada do normy. Stan chorej jest ciężki, niemniej jednak lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

W związku z tym niezwykłym faktem lekarze szperając w kronikach znaleźli w tygodniku „Medical Times and Gazette" opis wyleczenia w Adelaide Hospital w Dublinie w roku 1880-ym chorego, u którego temperatura doszła do 54 stopni.

Tygodnik „Lancet" z roku 1881-go cytuje inny wypadek gorączek, sięgającej 53 stopni.

Radjoprogram z Warszawy

Piątek, 16. 2.: 7,00 audycja poranna; 12,05 zespół salonowy; 16,10 lekka muzyka instrumentalna; 16,40 przegląd wydawnictw; 16,55 recital śpiewaczy; 17.25 muzyka na dwa fortepiany; 17,50 „Z teorji praktyki rolniczej"; 18.20 muzyka lekka; 19,20 Dokąd jechać w święto?; 19,25 feljeton aktualny; 19,47 dziennik wieczorny; 20,00 „Myśli wybrane"; 20,15 koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; w przerwie „Nowości literackie"; 22,40 muzyka taneczna.

Sobota, 17. 2.: 7,00 audycja poranna; 12,05 muzyka popularna; 16,00 audycja dla chorych; 16.55 muzyka lekka; 17,50 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 18,00 reportaż; 18,20 muzyka salonowa; 18.40 recital śpiewaczy; 19.25 „Babcia" opowiadanie; 19,47 dziennik wieczorny; 20.00 „Myśli wybrane"; 20,02 koncert muzyki estońskiej; 21,00 skrzynka pocztowa techniczna; 21,20 koncert Chopinowski; 22,00 muzyka salonowa z płyt; 22,30 muzyka taneczna.

Chcesz przyczynić się do budowania Polski, przestań pić wódkę!!!

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 1812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.